

Z A O L Z I E

Polski Biuletyn Informacyjny

dokumenty, artykuły, komentarze, aktualności

Numer 5/2006 (29)

C I E S Z Y N

23 maja 2006

www.zaolzie.org

kontakt@zaolzie.org

D I V I D E E T I M P E R A

- jak długo jeszcze?

Thomas Woodrow Wilson, prezydent USA 1912-1920, laureat pokojowej nagrody Nobla i współtwórca Ligi Narodów, w swym programie unormowania stosunków międzynarodowych po I wojnie światowej, znanym jako czternaście punktów Wilsona, w punkcie 10 postulował autonomię narodów zamieszkujących Austro-Węgry, formułując tym zasadę samostanowienia narodów, zaś w p. 13 utworzenie niepodległego państwa polskiego. Takie podejście do budowania nowoczesnej struktury europejskiego państwa stało się w warunkach demograficznych początku dwudziestego wieku całkowitym zaprzeczeniem podziału terytorialnego wg uświęconych w średniowieczu zasad, gdzie słabszy władca ulegał wraz ze swym ludem silniejszemu, a obca kulturowo i etnicznie administracja obejmowała rządy na obszarach zamieszkałych przez ludność podbitą.

Wprowadzenie programu Wilsona oznaczało koniec zasady **DZIEL I PANUJ**, lecz – mówiąc językiem użytkowników internetu – tylko w sferze wirtualnej. Przekonali nas o tym internauci z forum internetowego Księstwo Cieszyńskie, przesyłając nam równoległe do interesującego i poniżej zamieszczonego przyczynku pt. „Przedolzie” – **jak nas widzą?!**, – fragmenty dyskusji zainicjowanej przez lekturę naszego tegorocznego, kwietniowego Biuletynu. Niektóre z postów - a zwłaszcza te czeskojęzyczne - są najwyraźniej efektem komunistycznej edukacji, pokłosiem swoistego, sowieckiego sposobu myślenia. Jak tu bowiem wyjaśnić kryteria postu przytoczonego przez

z 26.04.06, 9:32 „**Praha objeвила Polsko!!!**” (**Księstwo Cieszyńskie**) · **Zaolzie przed wyborami** [...] www.zaolzie.org/zaolzie200604/PBI200604.htm, skoro wiadomo, jak skwapliwie T.G. Masaryk (późniejszy prezydent Czechosłowacji) skorzystał z 10 punktu ww. programu prezydenta Wilsona, przy tworzeniu państwa czechosłowackiego a równocześnie w drodze militarnej przemocy i zdradzieckiej napaści uniemożliwił zastosowanie tego punktu w odniesieniu do ludności polskiej Księstwa Cieszyńskiego? Dosłowne tłumaczenie fragmentu tego postu (jeśli chodzi o Śląsk Cieszyński jako części Śląska austriackiego) brzmi: „ [...] **sytuacja była dokładnie następująca: Polacy zgłosili roszczenia do obszaru odwiecznie czeskiego Śląska Cieszyńskiego ze względu na tamtejszą ludność polską**” (stanowiącą tam wówczas ponad 70 % mieszkańców – przyp. red). Aby było ciekawiej: Polacy na zabranym przez Czechów Zaolziu - w skali obszaru, do którego zgłaszali roszczenia - stanowili ponad 70 % ludności, natomiast Czesi w skali całej Republiki Czechosłowackiej w okresie międzywojennym tworzyli ok. 49 % mniejszość narodową(!). A więc typowo wybiórcze stosowanie 10 punktu programu Wilsona: dla Polaków - nie, dla Czechów - tak. Czyż nie jest to ewidentny wyraz komunistycznej mentalności?

Dewiza **DIVIDE ET IMPERA** - jak wynika z zaolziańskich realiów - nadal tam obowiązuje, jak przed wiekami,. Dość przypomnieć zagrabione w r. 1945 przez władze czeskie i **do dziś nie oddane mienie polskich organizacji** społecznych i gospodarczych **oraz**

akceptujące ten stan rzeczy **pismo** ówczesnego premiera a obecnego **prezydenta Republiki Czeskiej Doc. Ing. Václava Klauza z 5.4.1993** (patrz skan oryginału tego pisma www.zaolzie.org PBI – Zaolzie nr 5/2004 str 8 i komentarz str. 4). Dla pociechy można tylko przytoczyć stare przysłowie: *kradzione nie tuczy!*

Oprócz tej dyskusji - o wątpliwym poziomie niektórych postów - otrzymaliśmy również ciekawy przyczynek – jak wynika z kontekstu - zaolziańskiego autora *Czesila*, zatytułowany „Przedolzie” – **jak nas widzą?!** Jest to materiał do przemyśleń. Są to rzeczywiście

Rozważania nad wizerunkiem Zaolzia w Cieszynie prawobrzeżnym

Przedmiotem tego przyczynku będzie postrzeganie Zaolzian przez mieszkańców prawobrzeżnej części Śląska Cieszyńskiego. Dokładniej rzecz biorąc chodzi o szkic, w jaki sposób jest postrzegana nasza, czyli polska obecność za Olzą.

Żeby jakkolwiek rozpocząć opis i charakterystykę tego zagadnienia, trzeba się cofnąć o 86 lat, a więc do krytycznego momentu podzielenia jednolitego do tamtej pory organizmu. W konsekwencji rozdarcia spójnego monolitu ówczesnego Śląska Cieszyńskiego doszło do obustronnej, szeroko rozumianej separacji (dotyczyło to rodzin, przyjaciół, znajomych, stowarzyszeń, związków, instytucji, organizacji, itp.), a więc podstawowych elementów tworzących pełnowartościowe społeczeństwo. Pomimo powstałej granicy, społeczeństwo polskie po jej obydwu stronach nadal jednak utrzymywało wzajemne więzi, gdyż stanowiło jedną wielką - pośrednio spokrewnioną - rodzinę cieszyńską.

Na skutek coraz szczelniejszego zamykania granic, zwłaszcza po II wojnie światowej, zaczęły się jednak pojawiać pierwsze sygnały obumierania tkanki w organizmie cieszyńskości. Było ono wypadkową wynaradawiania, czy wręcz zapominania przez następne pokolenia o istnieniu rodziny na drugim brzegu Olzy. Jak z tego wynika, okres szczelnych granic działał wyraźnie na niekorzyść obydwu brzegów.

Otwarcie granic w latach 90 stało się - zwłaszcza dla średniego i młodego pokolenia - szansą na reanimację tego, co kilka dekad

wcześniej zostało uśpione. Odkrywanie i penetrowanie na nowo ziemi utraconej jest jednak prawie wyłącznie domeną zaolziańską. Widać, że istnieje chęć odrodzenia więzi z drugą częścią społeczeństwa naszej Ziemi Cieszyńskiej, a więc uświadomienie sobie więzów narodowych. Świadomość ta jest dla ludności polskiej Zaolzia elementem jak gdyby dziedzicznym.

Skupmy się jednak na postrzeganiu nas przez cieszyńskości prawobrzeżnych, gdzie niestety obowiązuje opinia, iż Zaolzie jest ziemią czeską w dosłownym znaczeniu, bez polskiego oblicza, czy akcentu. Należy się zastanowić, skąd się biorą tego typu opinie. Odpowiedź na powyższe pytanie nie jest prosta, ani jednoznaczna. Za głównego winowajcę należy jednak uznać (mieszkającą w Polsce – przyp. red.) ludność autochtoniczną, która w niewystarczający sposób przekazuje wiedzę o tym, co tak naprawdę jest po drugiej stronie Olzy. W kwestii tej istotną rolę odegrał poprzedni ustrój polityczno-gospodarczy, który w aktywny sposób wyciszał resztki jeszcze żywych relacji między nami. Program edukacyjny tego okresu też raczej nie kreował pamięci o zaolzianach, co niestety nawet obecnie niezbyt się zmieniło.

Istnieją takie wspaniałe instytucje publiczne jak Książnica Cieszyńska, Muzeum, Uniwersytet Śląski w Cieszynie oraz Macierz Ziemi Cieszyńskiej, które upowszechniają wiedzę regionalną, przekraczającą granicę na Olzie. Zasoby zgromadzone przez wyżej wymienione instytucje nie są jednak w pełni i kompleksowy sposób wykorzystywane w ramach szeroko rozumianej kultury masowej. Należy też zwrócić uwagę na środki masowego przekazu, gdzie największą rolę odgrywa Głos Ziemi Cieszyńskiej. Pismo to, oprócz regularnej rubryki „Co za Olzą”, publikuje również artykuły w płynny sposób nawiązujące do kontaktów z Zaolziem, które rozgrywają się na różnych płaszczyznach. Istnieją też różnorakie strony internetowe, które propagują wiedzę o terenach znajdujących się na obu brzegach Olzy. Warto również podkreślić, że są organizowane coraz bardziej popularne imprezy cykliczne o charakterze ponadnarodowym, które odbywają się w obu częściach Cieszyna.

Należy sobie jednak zadać kilka pytań. Jakie to ma odzwierciedlenie w praktyce? Jakie są pomiędzy nami relacje? Czy nasza obecność jest zauważalna w kręgach, w których niestety w sposób jednoznaczny dominują ludzie właściwie bez żadnej wiedzy o Zaolziu? Jakie uczucia

towarzyszą osobie nieorientowanej, kiedy przekracza granicę?

Przeciętny cieszyńszczyński z prawego brzegu Olzy, przekraczający granicę, na ogół wie tylko tyle, że kiedyś cały Cieszyn tworzył jedno miasto. Jeżeli Czeski Cieszyn jest jeszcze w sposób logiczny rozszyfrowywany, to wszystko co jest poza nim, postrzegane jest jako teren rdzennie czeski. Brakuje niestety jakiegokolwiek świadomości, iz stąpają ciągle po tej samej ziemi. Ta sytuacja utrzymuje się aż do chwili usłyszenia mowy, przypominającej język ojczysty. Tą mową jest oczywiście gwara cieszyńska z różnym stopniem zanieczyszczenia czechizmami, co jest w dużej mierze uzależnione od wieku rozmówcy. Literacki język polski jest właściwie nieobecny, gdyż został zepchnięty na obrzeża życia edukacyjno-kulturalnego.

Miejscami, gdzie najczęściej można napotkać polską obecność, są obiekty sakralne. Tam zachowały się jeszcze polskie napisy. Istnieje jeszcze spora liczba krzyży, czy kapliczek przydrożnych z polskimi napisami. Szczególnie wymownymi świadkami polskiej obecności są jednak stare cmentarze. Również zachowane tu i ówdzie dwujęzyczne napisy, mówią co nieco o charakterze narodowym Zaolzia. Niezbyt jasna i raczej anonimowa jest natomiast dla niewtajemniczonych obecność domów z napisem PZKO (Polski Związek Kulturalno-Oświatowy – przyp. red.).

Lewobrzeżna część Ziemi Cieszyńskiej jest także źle i niepoprawnie promowana np. w wydawanych w Polsce przewodnikach turystycznych, gdzie proponuje się np. odwiedzenie Lysej Hory, Bohumina, Komorní Lhotky itp. (zamiast historycznie uwarunkowanych nazw Łysa Góra, Bogumin, Ligotka Kameralna – przyp. red.). Jesteśmy zauważalni? Dla kogoś, kto nie wie czego ma szukać, tak naprawdę nie istniejemy!

Należałoby więc wystosować apel do wszystkich zaolziaków o zacieśnianie kontaktów z „przedolziakami”, w celu pokazania im prawdziwego oblicza tej naszej wspólnej ziemi, z której - w bardzo wielu przypadkach - z całą pewnością wywodzą się także ich zapomniane korzenie. Mamy im do zaoferowania chociażby nasz zaolziański fenomen, którego przejawem jest pielęgnowanie rodzimych tradycji i kultury.

Wiadomo też, że kontakty koleżeńskie pomiędzy Ćmielówną z Grodziszcz, a Macurą z Dziegielowa mogą przerodzić się w związek partnerski i może dochodzić do powrotu do pierwotnego stanu sprzed podziału naszej ziemi. Może to być ratunek przed niepokojącą erozją zachodzącą wśród polskiego społeczeństwa na Zaolziu, czego jedną z przyczyn są narodowo mieszane związki małżeńskie.

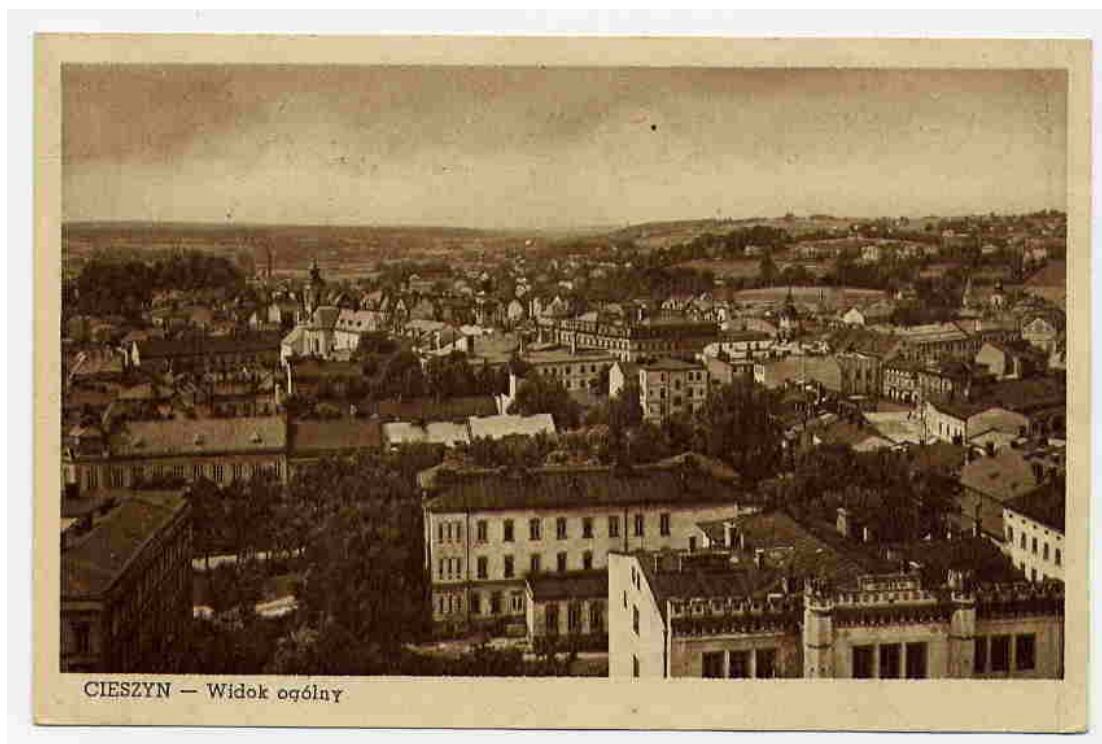
Jakie są więc wizje na przyszłość? Sporo możliwości daje nam Unia Europejska. Powrót do regionalizmu, większe kompetencje w decydowaniu o regionie, czy też tworzenie nowej jakości w obszarach o odmiennym charakterze etniczno-narodowym. Przyszłość ma więc pozytywne oblicze, nie należy jednak zapominać o najbliższych sąsiadach z drugiego brzegu Olzy. Wobec tego nasza manifestacja narodowa musi być odczuwalna na obu brzegach Olzy, ponieważ bez naszego aktywnego wkładu „przedolziacy” pozostaną nieświadomi, co do autentycznego oblicza Zaolzia.

Na marginesie należy zaznaczyć, iż na drugiej stronie Olzy istnieje grupa posiadająca szeroką i rzetelną wiedzę o naszej obecności na Zaolziu, lecz jej liczebność jest mocno ograniczona, zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Nawet to nie zmienia jednak, w istotny sposób, wyżej wymienionych opinii opartych na bezpośrednich relacjach z przyjaciółmi zza Olzy.

* * *

Zgadając się z większością poglądów Autora, nie dzielimy tylko Jego euroentuzjazmu. Jesteśmy zwolennikami Europy ojczyzn, nie regionów. Przy opisywanej przez Niego niewiedzy „przedolziacy” odnośnie polskich korzeni Zaolzia, pogłębianej jeszcze przez promowanie czeskości tej ziemi na wymienionych „impresjach transgranicznych o charakterze ponadnarodowym”, znane nam dobrze z historii rozbitcie dzielnicowe nie jest tą drogą, którą chcielibyśmy podążać i zachwalać ją w naszym biuletynie. W pełni dzielimy natomiast zdanie o „konieczności zacieśniania kontaktów zaolziaków z przedolziakami i pokazywania prawdziwego oblicza tej naszej wspólnej ziemi”. Ten cel przyświeca naszemu zespołowi redakcyjnemu.

Oprac. Alicja Sęk



CIESZYN – widok ogólny, pocztówka z 1947 roku

Podróż po gminach przed wyborami

Kierując wzrok na wschodnie rubieże Zaolzia widzimy trzy graniczące ze sobą gminy różniące się od siebie nie tyle procentowo - liczbą Polaków - co stosunkiem do nich samych. Widać to już choćby z napisów na urzędach gminnych, których zdjęcia są dodatkiem do naszych podróży przed wyborami 2006. Bukowiec jako jedyna z tych gmin ma niepełny dwujęzyczny napis na pamiętającej już co nieco tablicy. Piosek jest - po Łomnej Górnej - drugą omawianą tu gminą, z umieszczoną tylko czeską nazwą. Pioseczna posunęła się jeszcze dalej. Nazwa **Písečná** została wkomponowana w jej herb. Choć w Republice Czeskiej są 3 inne miejscowości o tej samej nazwie, u żadnej z nich takie zjawisko nie występuje. Jak widać przy tworzeniu gminnego emblematu pomyślano tu o całkowitym wykreśleniu Polaków z historii tej miejscowości. Według pisanych i niepisanych przekazów, na wyraźny spadek liczby Polaków na Piosecznej, ale przede wszystkim w Piosku miały dwie sprawy. Pierwsza to przedwojenny spór religijny (katolicy kontra luteranie – przyp. red.), pomiędzy dyrektorem polskiej szkoły a rodzicami, którzy na skutek tego sporu poprzehosili swe dzieci do czeskiej szkoły. Drugą sprawą jest fakt, że do żadnej z tych dwu gmin - od połowy lat 70, kiedy

odwrócono o 15 stopni katowicki nadajnik - nie dociera sygnał polskiej telewizji, a tym samym zabrakło kontaktu z językiem ojczystym. Był to okres, kiedy w Polsce zaczynało już wrzeć, a sygnał katowickiej telewizji docierał poza granice Czechosłowacji. Według pogłosek, w obawie przed przeniesieniem się „polskiej zarazy” do tego kraju, kiedy towarzysz Husák spotkał się z towarzyszem Gierkiem - zapytał: „Pomożecie towarzyszu?” na co Gierek odpowiedział: „Pomożemy... (wynarodowić Zaolzie)!”.

Bukowiec

(przyp. red. – na podstawie austriackiego spisu ludności z r. 1900 narodowość polską deklarowało tu 99,9 % mieszkańców, narodowość niemiecką 0,1 %, czeską 0,0 %)



Jest to położona najdalej na wschód wioska, gdzie jeszcze więcej niż jedna trzecia

mieszkańców przyznaje się do polskości. Istnieje tam polskie przedszkole, szkoła z klasami 1-5 i prężnie działające koło PZKO. Jest więc o co walczyć. W roku 1994 do walki wyborczej stanęła koalicja ODS i KDU z 15 kandydatami, wśród których nie było Polaków, jeden kandydat KDU oraz Wspólnota, która uzyskała 6 mandatów - czyli 40% - mimo iż Polacy w gminie stanowią tylko 34 %. W roku 1998 niewiele się zmieniło. Na wspólnej liście startowała koalicja ODS+KDU i 5 niezależnych znów bez Polaków. Drugą listę wystawiła Wspólnota. Jej kandydaci znów zdobyli 6 mandatów mimo, że liczba oddanych głosów była o 331 (czyli o 10%) mniejsza niż w poprzednich wyborach, co wynika m.in. stąd, że do urn przyszło o 14 % mniej wyborców. Rok 2002 przyniósł, jak w prawie każdej gminie, zwiększenie liczby kandydujących partii. ODS z 4 kandydatami i KDU z 15, jak

zwykle nie miały na swych listach ani 1 Polaka, natomiast na liście CSSD z 14 kandydatami znalazło się 2 Polaków, którzy otrzymali łącznie 197 głosów to znaczy połowę tego co jeden Polak kandydujący z listy Niezależnych zawierającej 15 nazwisk i ten został radnym. Notabene otrzymał on najwięcej głosów spośród wszystkich kandydujących w tych wyborach. Wynik Wspólnoty - 5 radnych i o 268 mniej otrzymanych głosów nie dziwi, skoro na Polaków z innych list oddano 528 głosów, co daje więcej niż 3 %, o które wzrosła frekwencja. Sytuacja w Bukowcu - mimo spadającej liczby Polaków jest bardzo stabilna, bo zawsze 6 czyli 40% uzyskuje mandaty radnych. Spadek średniej głosów na jednego polskiego kandydata z 216 na 176 jest konsekwencją zamieszczenia na listach większej liczby nazwisk. Trzeba więc zmobilizować polskich wyborców i będzie sukces.

(w roku 2001) liczba: mieszkańców - 1356, Polaków - 455, tj.33.55 %, wymaganych pod petycją o polskojęzyczne tablice publiczne podpisów z nazwami – 139.	r. 1994	r. 1998	r. 2002
Liczba mandatów w gminie	15	15	15
liczba – czes. partie KDU+ODS: łącznie kandydatów	15	15	19
----- polskich kandydatów	0	0	0
liczba – za czes. partię KDU1: łącznie kandydatów	1		
----- polskich kandydatów	0		
liczba – za partie niezależnych: łącznie kandydatów		5	15
----- polskich kandydatów		0	1
----- wybranych polskich radnych		0	1
liczba – za czes. partię CSSD: łącznie kandydatów			14
----- polskich kandydatów			2
----- wybranych polskich radnych			0
głosów oddanych na powyższych polskich kandydatów			528 (331)
liczba – polski ruch Wspólnota: kandydatów	15	15	15
----- wybranych radnych	6	6	5
głosów oddanych na kandydatów polskiego ruchu	3251	2920	2652
średnia sumy wszystkich polskich głosów w przeliczeniu na 1 polskiego kandydata	216	194	176
liczba: uprawnionych do głosowania	926	926	978
----- głosujących, w %	724, 78.19 %	622, 67,17 %	692, 70.76 %

Pioseczna



Zupełnie inaczej niż w poprzedniej gminie prezentuje się sprawa na Piosecznej. Tutaj nie ma już dawno polskiej szkoły, choć były próby jej wznowienia jeszcze przed uzyskaniem samodzielności. Były one jednak torpedowane przez poprzednie władze jabłonkowskiej podstawówki. Jest tylko niewielka liczba polskich dzieci w tutejszym mieszanym przedszkolu. Pioseczna odzyskała przy pomocy referendum w roku 2000 niezależność od Jabłonkowa miała wybory w 2001 roku. Zamieściłem je w tabelce jako rok 1998. Widać tu, iż startowały 3 ugrupowania niezależnych o różnych nazwach. Te z 7 kandydatami miały na listach po dwu

Polaków. 2 z nich zostało radnymi. Trzecie ugrupowanie, z 8 kandydatami, Polaków na swej liście nie zamieściło. Oficjalnej listy Wspólnoty tu, podobnie jak w Łomnej Górnej nie odważono się wystawić, jednak na czwartej liście, nazwanej Kandydaci Piosecznej, było 3 Polaków, z których jeden został radnym. Wiadomo było o co chodzi, choć nie użyto nazwy Wspólnota.

Natomiast o rok później, już w normalnych wyborach liczba polskich radnych się zmniejszyła z 3 na 2. Powodem było to, że KDU nie zamieściła na swej liście Polaków, zaś na liście Niezależnych wśród 7 kandydatów był tylko 1 Polak, który nie został radym. Trzecią listę znów wystawili Kandydaci Piosecznej. Było na niej 9 kandydatów, w tym 3 Polaków. Dwu z nich uzyskało mandaty.

Suma głosów oddanych na Polaków - mimo spadku o 8,5 % liczby głosujących - wzrosła o 11. Tu zaistniało niezwykle zjawisko. Średnia głosów oddanych na 1 polskiego kandydata wzrosła z 96 na 172, a więc niemal dwukrotnie. Można więc sądzić, iż do urn przyszło 80% Polaków.

(w roku 2001) liczba: mieszkańców - 804, Polaków - 215, tj.26.74 %, wymaganych podpisów pod petycją o polskojęzyczne tablice publiczne z nazwami – 69.	r. 1994	r. 1998	r. 2002
Liczba mandatów w gminie	0	7	7
liczba - za czeską partię KDU: łącznie kandydatów			7
polskich kandydatów			0
liczba – za kandydaci Piosecznej łącznie kandydatów		7	9
polskich kandydatów		3	3
wybranych polskich radnych		1	2
liczba – za niezależnych 1: liczba kandydatów		7	7
polskich kandydatów		2	1
wybranych polskich radnych		1	0
liczba – za niezależnych 2: liczba kandydatów		8	
polskich kandydatów		0	
wybranych polskich radnych		0	
liczba - za niezależnych 3: liczba kandydatów		7	
polskich kandydatów		2	

wybranych polskich radnych		1	
głosów oddanych na polskich kandydatów		678	689
liczba – polski ruch Wspólnota: kandydatów		0	0
średnia sumy wszystkich polskich głosów w przeliczeniu na 1 polskiego kandydata		96	172
liczba: uprawnionych do głosowania		591	597
głosujących, w %		439, 74.28 %	393, 65.83 %

Piosek

(według austriackiego spisu ludności z r. 1900, narodowość polską deklarowało tu 99,1 % mieszkańców, 0,9 % deklarowało narodowość niemiecką, czeską 0 % - przyp. red.)



Gmina położona pomiędzy Bukowcem i Jablonkowem, znacznie różniąca się od nich pod względem liczby Polaków. Przyczyny opisywane na wstępie dają coraz tragiczniejsze wyniki. Jest jeszcze jednak koło miejscowe PZKO z siedzibą po byłej polskiej szkole i kilkoro dzieci w mieszanym przedszkolu. W roku 1994 o miejsca 15 radnych ubiegała się KDU z dwoma polskimi kandydatami na odległych miejscach, ODS - oczywiście bez Polaków i Wspólnota, której się udało wprowadzić aż 3 radnych i niewiele brakowało do uzyskania kolejnego mandatu. 312 głosów oddanych na inną listę dałoby tu pewny mandat. Następne wybory przyniosły zmniejszenie liczby radnych do 9. Na

Polaka na liście KDU znów oddano mniej głosów, a te gdyby tego kandydata umieszczono nawet na ostatnim miejscu Wspólnoty mogły zapewnić kolejny, trzeci mandat. ODS „przepoczwarzyła” się w Niezależnych, oczywiście bez Polaków. Wspólnota uzyskała 2 mandaty. Prawie dwukrotny spadek liczby oddanych na nią głosów został spowodowany obniżeniem o 40 % liczby mandatów i tym, że o 23 % mniej osób uczestniczyło w wyborach, szkoda, że również Polaków. W wyborach 2002 roku z listy KDU startowała tym razem 1 Polka. Oddano na nią jeszcze mniejszą liczbę, bo tylko 88 głosów i nie została radną. KDU zdobyła tylko 1 mandat, choć poprzednio miała 2 mandaty. Niezależni ze starostą i bez Polaków na liście zdobyli 6 mandatów. Polacy postanowili się zamaskować i wystawili polską listę Niezależnych z 9 kandydatami, ale o czeskiej nazwie i zdobyli 2 mandaty. Czy wyborcy dali się nabrać lub radni na tej liście wzbudzali większe zaufanie, bo zdobyto o 161 głosów więcej, można spekulować. Ciekawą sprawą jest też dwukrotny start komunistów z dwoma kandydatami, którzy nie odegrali żadnej roli. Niemniej Wspólnota załatwiła w tych wyborach wszystkie niezbędne formularze dla polskich niezależnych mimo, że nie byli pod jej szyldem.

(w roku 2001) liczba: mieszkańców - 1783, Polaków - 373, tj.20.92%, wymaganych podpisów pod petycją o polskojęzyczne tablice publiczne z nazwami – 122	r. 1994	r. 1998	r. 2002
Liczba mandatów w gminie	15	9	9
liczba - za czeską partię KDU:			
łącznie kandydatów	15	9	9
polskich kandydatów	2	1	1
wybranych polskich radnych	0	0	0
liczba – za czeską partię ODS:			
łącznie kandydatów	15		
polskich kandydatów	0		
liczba – za niezależnych (ods):			
łącznie kandydatów		9	
polskich kandydatów		0	
liczba – za niezależnych:			
łącznie kandydatów			9
polskich kandydatów			0
liczba - za niezależnych :			
łącznie kandydatów			9
polskich kandydatów			9
wybranych polskich radnych			2
liczba – za komunistów- KPCM			
łącznie kandydatów		2	2
polskich kandydatów		0	0
głosów oddanych na polskich powyższych kandydatów	312	94	1440+88
liczba – polski ruch Wspólnota:			
kandydatów	15	9	0
wybranych radnych	3	2	0
głosów oddanych na kandydatów polskiego ruchu	2654	1259	0
średnia sumy wszystkich polskich głosów w przeliczeniu na 1 polskiego kandydata	174	135	152
liczba: uprawnionych do głosowania	1184	1294	1356
głosujących, w %	924, 78.04 %	748, 57.81 %	820, 60.47 %

Władysław Drong, Jabłonków, Zaolzie

Zaolzie-Polski Biuletyn Informacyjny, nr 5/2006 (29)

Redaktor wydania: Jan Leśny

www.zaolzie.org Poczta el.: kontakt@zaolzie.org